

Kurjer Łódzki

Dziennik polityczny, społeczny i literacki

pod kierunkiem St. Kejałka.

Piątek, dnia 17 marca 1911 r.

Redakcja i administracja „Kurjera Łódzkiego”
mieści się w lokalu przy ul. Zachodniej Nr. 37.

Interesowani do redakcji zgłaszać się mogą od
12 do 12 w południe i od 6 do 7 wiecz.

Administracja otwarta od 8 rano do 8 wiecz.

Adres telegraficzny: „Łódź Kurjer”

Rękopisów nadesłanych redakcja nie zwraca, za artykuły nieoznaczone z góry ceną, honorarjów administracja wypłacać nie będzie.

Prenumerata w Łodzi wynosi rocznie z odnoś-
niem do domu, przesyłką pocztową na prowincję lub
do Cesarstwa: rb. 8 kop. 40. Półrocznie rb. 4 k. 20,
kwartalnie rb. 2 kop. 10, miesięcznie 70 kop.

Za przesyłkę zagranicę dolicza się 60 k. miesięcznie.

Zmiana adresu 20 kop.

TELEFONU Nr. 253.

Cena ogłoszeń: 1-sza strona 50 kop. za wiersz
lub jego miejsce, nadesłane 50 kop., nekrologi i re-
klamy 15 kop., ogłoszenia zwyczajne 10 kop. Drobne
ogłoszenia 1/2 kop. za wyraz.

Ogłoszenia zamiejscowe: 1 str. 30 kop., reklamy po
20 k., zwycz. po 12 k. za wiersz netto w tym jego miejsce

Agentury: w Łodzi Biuro ogł. „Promień”, Piotrkowska 81. W Pabjanicach A. Wadzyński, Zamkowa 416, róg Długiej. W Zgierzu Al. Bielas, Poczek. Tramw. Nowy Rynek.
WYŁĄCZNE PRAWO przyjmowania ogłoszeń w Rosji, za granicą i w Królestwie Polskiem, oprócz Łodzi i okolicy, oddane jest Domowi Handlowemu L. i E. Metz i S-ka

Teatr Polski

A. Zelwerowicza.
(Cegielniana № 63.)

Jutro
wiecz.

„Madame Sans-Gêne”

Teatr popularny.

Jutro
po poł.

Odsiecz Wiednia

Jutro
wiecz.

Halszka z Ostroga

Kabaret „Ermitage”

18 Dzielna 18.

MARJI TOKARSKIEJ

Dziś, w piątek, 1-szy występ gościnny

pozyskanej tylko
na 3 występy

Z powodu licznych
zamówień stolików

Przedstawienie kabaretowe

odbędzie się dziś, w
piątek i jutro, w sobotę

w Sali Koncertowej górnej.

Jutro, w sobotę po programie WIELKA ZABAWA Z TANCAMI.

„Łolał=Żelbet=Łódź”

Budownictwo Betonowe i Żelazobetonowe

w Łodzi, ul. Zachodnia nr. 63.

Przedstawicielstwo na gub. Kaliską
BIURO BUDOWLANE

Marcin Keyman i Janusz Dzierżawski
KABISZ.

Projektuje i wykonuje wszelkie budowle betonowe
i żelazobetonowe

fabryki, zbiorniki ciał syphich (Silos), domy towarowe i handlowe, domy
mieszkalne, hale, teatry, koleje nadziemne, wieże ciśnieniowe, łożyska, łożyska,
stacje odczyszczalni, baseny do pływania, posadowienie przy słabych gruntach na
ciągłych płytach i palach żelbetonowych, tunele, ściany oporowe, mosty wszelkiego
rodzaju, stacje siły wodnej, budowle z betonu ubijanego, tamy i szluzy, słupy
żelbetonowe systemu „Silesia” dla przewodników do tramwajów elektrycznych,
oświetlenia i t. d.

r384-3-1

Victoria Skating Palace (Wrotnisko) Piotrkowska 67, ::
25 i 26 Marca 1911 r.

Dwa Wieczory Konkursowe

9 nagród w żetonach i medalach.

730-1-1

Szczegóły w afiszach.

KALENDARZYK.

Piątek, d. 17 marca 1911 r.

Dziś: Gertrudy P.

Jutro: Gabryela

Nowy atak germanizacyjny.

Od kilku miesięcy hakatyści niemieccy podnoszą straszną wrzawę z powodu niestosowania przez rząd pruski ustawy o przymusowym wywłaszczeniu polaków na rzecz komisji kolonizacyjnej, oskarżając nowego kanclerza Bethmanna-Holwega niemal o zdradę idei narodowej niemieckiej. Daremnie rząd pruski nie szczędzi zapewnien, że nie ustanie w po-

lityce antypolskiej, jakkolwiek uważał zawsze i uważa, iż wywłaszczenie jest środkiem ostatecznym i jakkolwiek istotnie w roku bieżącym nie ma zamiaru uciec się do niego. Daremnie poza zapewnieniami ujawniał niezmienną swych dążeń wrogich polskości przy każdej sposobności, jak np. w projekcie ustawy o opodatkowaniu przyrostu wartości, lub w ustawie o kasach robotniczych, daremnie wreszcie zapowiadał opracowanie nowej ustawy parcelacyjnej, której nieskrywanym zamiarem ma być dalsze utrudnienie parcelacji polskiej, tego najsłabszego środka obrony ziemi polskiej przed przejściem w ręce obce.

Hakatyści mimo wszystko pienili się ze złości i wciąż szukali winowajców tego „nowego zwrotu w polityce”. Oskarżono przede wszystkim konserwa-

tystów, że wobec burzliwej agitacji związku chłopskiego, który domaga się przymusowego wywłaszczenia wszelkiej wielkiej własności ziemskiej w dzielnicach wschodnich, nie tylko polskiej, ale i niemieckiej, a nawet niemieckiej przedewszystkiem, przedstawiciele wielkiej niemieckiej własności ziemskiej usiłują nakłonić rząd do pozostawienia niebezpiecznej ustawy na papierze. Konserwatystów oskarżano tedy, że swój interes klasowy stawiają ponad narodowy, rządowi zaś wymyślano, że naciskowi ich ulega.

„Alldeutsche Blätter” w styczniu r. b. ujawniły resztkę innej jeszcze względ, powstrzymujący rząd pruski od wykonania ustawy, której uchwalenie przed dwoma laty przedstawiał, jako konieczność państwową. Cytujemy dosłownie: „W pierwszej linii jest to względ na za- przyjaźniony rząd wiedeński.

Jest to prawdą pozytywną, że idzie o to aby zczekać, aż rząd austriacki nie uzyska w delegacjach zatwierdzenia swoich żądań na armję i flotę. Ponieważ do tego są potrzebne głosy posłów polskich, więc, aby utrzymać ich przy dobrym humorze, Prusy zaczekają z wywłaszczeniem, dopóki szlachcice „tak” nie powiedzą. Rząd wiedeński ma wiele zaufania do naszego sąsiedzkiego altruizmu, ale zna przecież swoich przyjaciół w Berlinie.

Prusy są rzeczywiście tak mało samolubne, jak życzy sobie w Wiedniu, i zgodziły się czekać tak długo z wywłaszczeniem, dopóki austriackie plany wojskowe i marynarskie nie będą zatwierdzone. Powtarzamy, że to jest pozytywnie stwierdzone.”

Trudno powiedzieć, na czym twierdzenia swoje opierały „All. Blätter”, fakty ostatnie popierać się jednak zdają słuszność ich zapewnien. Oto pod koniec sesji delegacyjnej, kiedy przebieg rozpraw nie pozostawiał żadnej już wątpliwości, że postowie polscy w delegacjach nie sprzeciwiają się uchwaleniu kre- dytów wojskowych i marynarskich, odbyła się w Berlinie poufna narada konserwatystów, na której postanowiono podkreślić swe dążności germanizacyjne

i zażądać od ministra wyjaśnien, dla czego do tej pory zwleka z zastosowaniem ustawy wywłaszczeniowej.

Uchwała ta sprawiła duże wrażenie, bo istotnie wiele było dowodów, że konserwatyści z wielką obawą patrzają na następstwa społeczne i polityczne wywłaszczenia polaków. Widocznie jednak za bardziej dla siebie niebezpieczne uznali na razie wrogie stanowisko potężnej organizacji hakatystyczno-urzędniczej, która dotąd popierała ich bez zastrzeżeń w imię hasła narodowych i wspólności interesów politycznych, a obecnie, zagrożona w swych wpływach, zwraca się przeciw nim, wzmacniając szeregi konkurencyjnego stronnictwa narodowo-liberalnego.

Konserwatyści uchwalają swoją odparli stawiane im zarzuty klasowości, a zarazem, jak przypuszczają, działali też w porozumieniu z rządem, który być może też zapragnął, by wywłaszczenie było zastosowane „pod naciskiem domagań się społeczeństwa”. Może się taki pozór przydać ze względów zarówno polityki wewnętrznej, jak i zewnętrznej.

Ze rząd zamierza istotnie przystąpić do wywłaszczenia wnoszący można już memoriału rządowego o działalności komisji kolonizacyjnej w r. 1910, który został już opracowany i niebawem przedłożony być ma sejmowi pruskiemu. Memoriał zwraca uwagę na trudności w nabywaniu gruntów. W r. 1910 można było nabyć tylko połowę przestrzeni kupionej w roku poprzednim, t. j. 14,000 hektarów (dziesięć), w tem od polaków zaledwie 1,300 h.

Zachodzi, powiada memoriał, obawa, że w roku 1911 jeszcze mniej gruntów kupować będzie można u polaków w takich warunkach przeto rychło przystąpić będzie trzeba do wywłaszczenia przymusowego.

Uchwała konserwatystów i memoriał komisji kolonizacyjnej każą przypuszczać, że społeczeństwo polskie wystawione będzie niebawem na nowy, bezwzględny i z niczem się nie liczący atak germanizacyjny.

jakkolwiek będzie to nowa, ciężka i trudna do przebycia próba siły naszej,

jednakże w tem nowem położeniu jest pewna strona dobra.

Obłuda konserwatystów niemieckich nie pozostała bez pewnego wpływu na społeczeństwo wielkopolskie. Znaleźli się w nim politycy, którzy głosili, że należy utrwalić „korzystny” dla polaków zwrot rządu i konserwatystów przez podkreślenie lojalności państwowej i okazywanie sympatii zachowawczych.

Niektóre wystąpienia tych polityków sprawiły bardzo przykre wrażenie na szerokie koła uznano je za poniżające dla godności narodowej, wytworzyły się kwasy i rozgoryczenie.

Nowy atak germanizacyjny skupi znowu szeregi polskie i nie pozwoli się krzewić waśniom wewnętrznym, najbardziej siły nasze osłabiającym, a więc zgubniejszym, niż jakiegokolwiekbyś ciosy i gwałty zewnętrzne.

J. S.

Uwiad starczy.

Hrabia Stanisław Tarnowski jest już na pensji. Staruszek powinienby już zaprzestać sposobu wojowania, który niczemu nie przeszkodził, niczego, co przyjąć w społeczeństwie polskim musiało, nie wstrzymał, a tylko wszystko próbował wypaczyć, skarykaturować, skrzywić.

Wywarły się z pod stańczykowskiej opieki miasta, wyrwały się wreszcie i chłopskie wioski, a dzisiaj stańczycy, chcąc zdobyć czyjekolwiek głosy, muszą wdziwać na siebie różne maski i żyć z demagogii, co jak wiadomo jest psiem życiem...

Hrabia Tarnowski jeden może maski przywdziać nie umie i nie chce. Dlatego też wygląda on dzisiaj bardzo archaicznie; za życia został rodzajem zjawiska kopalnianego.

Kto nie wierzy, niechaj przeczyta jego długi, łokciowo długi artykuł w „Przeglądzie polskim” o rozruchach na uniwersytecie.

Artykuł ten jest usprawiedliwieniem mowy, którą wśród oklasków „stróżów katolickich” dnia 12 lutego w sali „Sokoła” pod silną ochroną policyjną był wygłoszył.

Kto robił rozruchy uniwersyteckie? Hrabia odpowiada z tupetem:

„Ci sami, co we Francji i w Portugalii rządzą, w Hiszpanii z Ferrera robią męczennika, w Rzymie burmistrzują w osobie p. Nathana, w Austrii dążą, do podobnych stosunków i rządów przez dzienniki, przez sprawę Wahrmun- da, przez urządzenie zaburzeń po uniwersytetach. Jedni nazywają ich socjalistami, drudzy żydami, inni masonami — ale nikt nie wskaże, gdzie się jedni kończą, drudzy zaczynają, a to pewna, że łączą się wszyscy we wspólnym celu zniszczenia chrześcijaństwa. Rozróżnić ich trudno i nie ma celu”.

No — całe szczęście, że tego nie robili w Krakowie polacy, lecz francuzi, włosi, portugalczyki i hiszpaniel... Albo krócej: socjaliści, żydzi i masoni.

Jest w tem uproszczeniu dużo monomanji prześladowczej, która się legnie w kruchach kościelnych i zasługuje to na współczucie, skoro tego rodzaju delirja rodzą się w zgrybiałym mózgu eksprofesora uniwersytetu.

Ale cała litość, całe współczucie nie może obronić nowoczesnego człowieka od wzruszenia ramionami, że takie brednie drukują się w pismach:

Próba masonska się nie powiodła, pisze hr. Tarnowski, bo przeciw temu wystąpił on ze stróżami katolickimi i z szeregiem oszczerców, skłówiających o „Kölnische Zeitung” i „Nowoje Wremia”...

Ale nam się zdaje, że pan hrabia nie ma pojęcia, jak dalece „próba” się powiodła.

Chodziło przecież kłerykałom o pozyskanie w Krakowie nowego niezdartego jeszcze agitatora w osobie utrzymywanego na koszt państwowy „profesora”. Przeciwko temu wystąpili socjaliści (nie na uniwersytecie) i zdaje się nam, że udało im się wykazać, kim jest ów Tektander i jaką ma wartość.

Czarne dusze masonskie mogą być zupełnie z kampanji zadowolone; ks. Tektander nie jest więcej wart od ks. Mtykowicza i Capa i Gołębia...

Tego żaden lament, żadne starcze gromy już nie przerobią.

Wiadomości ogólne.

○ **Przed wyborami.** Październikowcy rozpoczęli już kampanję przedwyborczą do 4 Dumi. W wielkiej sesjonalnej sali Rady miejskiej m. Petersburga odbył się wiec przedwyborczy z udziałem około półtora tysiąca członków partji październikowców.

Najsilniejsze wrażenie wywarła mowa Bobriszczewa, który poddał ostrej krytyce politykę październikowców w Dumie. Nie dotrzymali oni obietnic, składanych wielokrotnie na posiedzeniach Dumy.

Mówca krytykował również rząd zaznaczając, że chorzy ludzie nie mogą rządzić krajem.

W końcu żądał od partji większej stanowczości w taktyce i postawy bardziej zdecydowanej, gdyż w razie przeciwnym wyborcy nie oddadzą na październikowców swych głosów podczas wyborów do czwartej Dumy.

Wyjaśnieniom udzielał Kamienski i bar. Meyendorff. Kapustin oświadczył, że inicjatywę i prace Dumy hamuje Rada państwa.

○ **Dalsze informacje gaz.** „Now. Wrem.” „Now. Wremia” w dalszym ciągu z niechęcią zapalem przeprowadza politykę podjudzania. Oto donosi, że „w związku z rewelacjami o polonizacji przez księży ludności, stanowiącej mieszane parafje w Moskwie, Petersburgu i miastach Królestwa Polskiego, w departamencie wyznań obcych powstał projekt wyznaczenia komisji rządowej, do której wejdą parafjanie przedstawiciele ludności gniebionej przez polaków.”

Komisja, której będzie polecane zbadanie zatargów, otrzyma szerokie pełnomocnictwa. Duchowieństwo katolickie w Moskwie, jak donosi również „Now. Wremia”, na miejsce głośnego Storożewa, powołuje ks. Susalewa do organizacji gminy katolików rosyjskich, „sądząc iż będzie w ich ręku powolniejszy od Storożewa”. Ile w tem prawdy, a ile kłamstwa, niewiadomo.

○ **Zwrot cła.** Specjalna narada przy ministerjum handlu i przemysłu w Petersburgu, pod przewodnictwem Łangowaja, oświadczyła się za zwracaniem cła od wełny, przerabianej w fabrykach rosyjskich i wywożonej za gra-

nicę w postaci sukna. Uznano również za konieczne zwracanie cła od materjałów i maszyn, importowanych do wyrobu sukna z wełny rosyjskiej, o ile sukno wytwarza się na wywóz.

Związek kelnerów.

Jeżeli którykolwiek zawód obciążony jest wieloma brzoźkami, to niewątpliwie smutne pierwszeństwo pod tym względem odstąpić trzeba kelnerom.

Zadna praca hańby człowiekowi przynosić nie może, lecz przeciwnie, uszlachetnia go, a wobec społeczeństwa czyni jednostką pożyteczną. Co innego jednak jest rodzaj pracy, a sposób jej wykonywania.

Wszyscy, niestety, zgodzić się musimy, iż zawód kelnerski dotychczas nie wzbudza szacunku i zaufania, a dzieje się to wskutek dwóch głównie powodów: nieuregulowania systemu zarobkowego i braku specjalizacji zawodowej.

Wszyscy znają wyraz „napiwek” który samem swem brzmieniem określa treść w sobie zawartą. Za ciężką, połączone z wieloma upokorzeniami i wymagającą dużej umiejętności, oglądy zewnętrznej i cierpliwości pracę, kelner otrzymuje coś z łaski — „na piwo”. Społeczeństwo odrzuca zaspokojenie koniecznych potrzeb kelnera, nie uwzględnia, iż pracownik ten musi, również jak wszyscy, mieć dach nad głową, o dzieć na sobie, iż pragnie stworzyć rodzinę, zapewnić jej byt i utrzymanie. Społeczeństwo wszystkie te względy odrzuca na bok i widzi w nim tylko parajasa, który w kuflu piwa może utopić, rzucony mu szeroką ręką, grosz. Na wysokość swego zarobku kelnerzy nie mogą się uskarżać, wolno im jednak zaprotestować przeciw formie udzielanego za pracę wynagrodzenia.

Napiwek — pozostanie zawsze tylko czemś z łaski i nie może wpływać dodatnio na stosunek wzajemny zarówno pracodawcy, pracownika i klienta. Kelnerom, jak wszystkim pozostałym pracownikom, udzielane być winno przez pracodawcę wynagrodzenie za trud stałe, normowane zaletami osobistymi i zawodowymi jednostki oraz intensywnością pracy.

— Proszę nie używać imienia Boskiego nadaremnie.

— Balbino!

— Proszę mego imienia nie wymawiać!

Pan Bonifacy zamilkł i siedział na łożku, pocierając bosc nogi o dywanik.

— I cóż pan tak siedzi, jak mumja i nie odzywa się? Czyż nawet tego nie jest warta? Tyraniel...

— Doprawdy... że... nie wiem...

— Właśnie, że pan nie wie, nie umie, jest do niczego. Dlaczego się nie ubierasz? Dlaczego siedzisz, jak Kopernik na słupie? Boże, Boże! Nawet posłać łożek nie można, pół dnia stracone, a on siedzi, nie ubiera się, nie myje.

— Ale bo przez to twoje... ten...

— Tegom tylko czekała! Więc to ja jestem winna, żeś niedołąga? Boże, za co mnie tak karzesz? Ja go żywię, poję, ubieram z mego posagu, a on nic nie robi, tylko moją pracę tyje...

Pan Bonifacy wziął się do mycia. Czynność tę stara się wykonać ostrożnie, aby nie pochłapać posadzki.

— Pozwól, Balbistu! — odzywa się, odwracając twarz namydloną — przecież sama kazałaś mi rzucić posadę, a teraz mi wymawiasz...

— Co? Ja wymawiam? Nie, to świat się do góry nogami obraca. Ja mu wymawiam!.. (placze rzewnie). Trzymam go, jak w wacie cały dzień myślę tylko o tem, aby

miał co jeść i pić, usługuję mu, jak niewolnic! Niewdzięczniku! (Przystępuje doń groźnie). Tyraniel... Co, może nie jest tyranem, co? No mów! Gadajże, jesteś tyranem?

— Jestem — szepcze pan Bonifacy.

— Widzisz, sumienie nie pozwala ci zaprzeczyć. A skąd się ta kałuża wzięła? Boże, chlapię się, jak kaczka...

— Ja to wytę, Balbistu...

Tegoby tylko brakował! Próźniak, chwaliłby się, że Bóg wie co robi. Jutroby ludzie mówili, że pan Bonifacy podłogi szoruje... A proszę grzebień oczyścić, nie zostawiać włosów, bo to obrzydliwe.

Pan Bonifacy chciał powiedzieć, że skądby się jego włosy wzięły na grzebieniu, kiedy ich nie ma już prawie na głowie; ale dał pokój!

Tymczasem służąca wniosła kawę i buteczki.

— Proszę na śniadanie! Zapewne pan głodny po ciężkiej pracy w łożku...

Pan Bonifacy śpiesznie siada i spożywa dary... żony.

— A cóż pan sobie życzy mieć na obiad?

Pan Bonifacy włożył właśnie do ust pół rogalika, nie mógł więc odpowiedzieć.

— Kto słyszał tak żarłocznie jeść! Zadzławi się pan... Pytam się po raz drugi, co pan chce mieć na obiad?

Na wysokości czoła pana Bonifacego pocza występować pot.

Mąż — tyran.

Pan Bonifacy się obudził. Ostrożnie wysunął głowę z pod kołdry i spojrział dokoła. Biały czepeczek pani Balbiny zniknął za drzwiami, prowadzącymi do kuchni. Osmielony tem, wyskoczył równemi nogami na dywanik i zaczął się pośpiesznie ubierać. Drzwi się otworzyły, pani powróciła.

— A dzień dobry panu, całuję rączki — syknęła przez zęby (pani Balbina miała jeszcze cztery zęby na przodzie). — Tak się pan rano zrywa, dopiero osma wybiła.

— Ależ, Balbistu, duszko, przecież zawsze urągasz, gdy chcę wstać raniej, że przeszkadzam przy sprzątaniu.

— Co, urągam? Ja urągam? Proszę bardzo wystrzegać się podobnych wyrażen. Ja urągam! Czyżbym się ośmieliła do tego stopnia? A tej „duszki” mógłbyś już zaprzestać. Tyle razy prosiłam, powtarzam: prosiłam — że niechcę tych pieszczot, które się nam biednym kobietom dostają z łaski panów mężów, jak koniowi poklepanie, lub psu głaskanie.

— Ależ Balbistu, Balbinko...

— Ani Balbista, ani Balbinka. Otrzymałam na chrzcie świętym imię Balbina.

— Więc Balbina, na miłość Boską...

ZE STRON DALSZYCH.

Kelner musi niezależnie wysokość i sposób swego zarobkowania od dobrego humoru i widzimisie coraz to innego „pana z ulicy”.

Dlatego też, godząc się nawet na konieczność obniżenia swych zarobków, kelnerzy za tę cenę domagają się będą: szanowania ich godności, jako pracujących członków społeczeństwa, i unormowania sposobu zarobkowania, jak w innych zawodach.

Drugą niemniej ważną bolączką, a nawet może dokuczliwszą jest brak specjalizacji zawodowej. Gdy dziś powstają szkoły fachowe nawet dla służby domowej, kelnerem, który, jak wspominaliśmy, obdarzony być winien wieloma zaletami, może być każdy.

Człowiek bez określonego zajęcia, który jednego dnia przepisuje stare foljały, jest konduktorem tramwajowym, szewcem, stolarzem, urzędnikiem, podupadłym arystokratą, lub wprost ryce-rem przemysłu, w dniu jutrzejszym staje się kelnerem.

Nikt go o kwalifikacje i przyszłość nie pyta, byle był dość „obrotnym” na korzyść gospodarza. Stąd się dzieje, iż do fachu kelnerskiego wdzierają się jednostki z nieciekawym wczoraj, a niepewnym jutrem.

Z tego rodzaju kontyngensu trudno stworzyć organizację pewną, któraby zawód swój postawiła mogła na odpowiednim poziomie, czynnym, budzącym szacunek i zaufanie. To też wyrządza się konieczność utworzenia filtru dla jednostek, służbie kelnerskiej pragnących się poświęcić.

Założenie szkoły, czy kursów zawodowych z wydawaniem patentów i biuro rekomendacji pracy dla stowarzyszonych, odpowiadających solidarnie za swe czynności, stałoby się mogły właśnie takim filtrem etycznym.

Wspomniane dwa niedomagania w zawodzie kelnerskim wytworzyły cały szereg innych, które jednym cięciem usunąć się nie dadzą, lecz może to uczynić tylko praca mozolna i wytrwała. Ten właśnie trud winien podjąć budzący się znów do życia Związek zawodowy kelnerów.

W tego rodzaju pracy liczyć on może na pomoc i sympatię ogólną, a zapisywanie się do niego osób zainteresowanych jest wprost obowiązkiem.

Drzazga.

Δ W przededniu czwartej Dumy. Dzienniki petersburskie donoszą, jakoby paźdzernikowcy petersburscy zamierzali podczas wyborów do czwartej Dumy wystawić kandydaturę adw. prz. Karabczewskiego na posła z kurji II m. Petersburga.

Δ Usuwanie kleryków z seminarjum. Najnowszy zeszyt „Wiadomości kościelnych”, wydawanych w Petersburgu, a będących organem archidiecezji mohylowskiej i diecezji mińskiej, zamieszcza taką zwięzłą wiadomość, zatytułowaną „Z seminarjum metropolitalnego”: „Departament obcych wyznań zmusił do ustąpienia z seminarjum czternastu alumnów I (wstępne-go) kursu „dla zmniejszenia liczby wychowawców seminarjum”.

Δ Pojedynek „szlachetnych”. Decyzja sądu honorowego w sprawie „nieporozumienia” pomiędzy pp. Krupińskim a Puryszkiewiczem nie zakończyła waśni. Dobra bessarabska krew wyraziła się jednak pod różnymi postaciami.

W. Puryszkiewicz zrobił przeciwnikowi małego figla. Po wydaniu rezolucji sądu, p. Puryszkiewicz awazał za stosowne ogłosić w gazecie „Russkoje Znamia” informacje „dokładniejsze”; natomiast p. Krupiński jeszcze raz zażądał satysfakcji, tym razem zbrojnej.

Wszakże sekundanci obu stron zgodzili się na zdanie figlarnego posła Puryszkiewicza, że za gazetę „Russkoje Znamia” nie jest odpowiedzialny, sama zaś treść obraźliwego artykułu tyczyła się sprawy, załatwionej przez sąd honorowy.

Wielkie nieszczęście zostało usunięte. Duma nie straci żadnego ze swych „filarów”!

Δ Tragiczny wypadek. Z Archangielska donoszą, że wysłany z Petersburga na Syberję, student Minin podczas uciążliwej podróży pieszej do Peczory dostał pomieszczenia zmysłów.

Δ Rad w Tatrach. Przed kilku dniami rozeszła się wieść, że w Tatrach odkryto pokłady mineralne, zawierające nad. Wieść tę „Czas” krakowski wyjaśnia w sposób następujący: Badania Tatr pod względem mineralogicznym i geologicznym wogóle prowadzone są od dłuższego czasu w zakła-

dzie mineralogicznym Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Jak wykazały badania, znajduje się w barycie tatrzańskim substancją promieniotwórczą. Scisłych wyników i szerszych rezultatów tych poszukiwań należy się spodziewać w przeciągu kilku tygodni.

Δ Demonstracje. W Leodjum przyszło do poważnych zamieszek studenckich. Studenci klerykałni obchodzili 25-lecie założenia swego związku; na uroczystość przybyli także studenci z innych uniwersytetów.

Podczas pochodu klerykałów wybuchła ze studentami postępowymi bójka, w której z obu stron kilkunastu studentów zostało ranionych.

Δ Dwie floty. W „Temps” wykazuje specjalista od spraw floty, że minister marynarki Delcassé, mówiąc, że za lat 9 flota francuska równą będzie niemieckiej, uniósł się zbyt optymistycznie: Niemcy — jak donosi „specjalista” — w r. 1920 posiadać będą 33 dreadnoughty z 306 działami 305 milimetrów i 64 działami 180 milimetrów; tymczasem flota francuska będzie miała w tym roku tylko 22 pancerniki z 216 działami 305 milimetrów i 72 działami 280 milimetrów.

Proces o zabójstwo Rybaka.

Przed sądem przysięgłych w Krakowie wznowiono odroczone w listopadzie rozprawę o morderstwo, dokonane w dniu 8-ym sierpnia r. z., na osobie Stanisława Rybaka, urzędnika Tow. szk. lud. Oskarżeni: Stanisław Trudnowski, ślusarz, i Michał Sadowski, b. urzędnik kolei warsz. wied. odpowiadają z więzienia. Rozprawie przewodniczy sędzia Jasiewicz, oskarża prokurator dr. Wajda, broni adwokat dr. Marek, stronę poszkodowaną zastępuje adwokat dr. Szalay.

Po wylosowaniu sędziów przysięgłych, wprowadzono obu oskarżonych pod straż. Na twarzy Trudnowskiego znać ślady półrocznego przeszo więzienia; siedzi apatycznie, z przymkniętymi oczyma. Sadowski, swobodnie rozgląda się po sali. Między prokuratorem a adw. Szalayem usiadła w żalobie żona zamordowanego, p. Rybakowa. Akt oskarżenia odczytano w nieo-

becności p. Rybakowej, której przewodniczący polecił opuścić salę na cały czas przesłuchiwanie oskarżonych. Trudnowski na zapytanie przewodniczącego, odpowiada, że do winy poczuwa się wprawdzie, ale dodaje, że zabił Rybaka pod przymusem, na rozkaz partji — Narodowego związku robotniczego. Następnie opowiada swój pobyt w Królestwie, przeniesienie się w r. 1910 do Prus, a potem do Krakowa. Tu spotkał się z Sadowskim w maju, ale żadne bliższe stosunki ich nie łączyły.

— Poczuwa się pan do winy, mówi przewodniczący, a równocześnie twierdzi pan, że działał pod przymusem, na rozkaz partji; jak to wytłumaczyć?

— Przed obchodem grunwaldzkim otrzymałem list od osoby, przed którą złożyłem przysięgę najściślejszego posłuszeństwa.

Trudnowski, który początkowo zeznawał cicho i z wahaniami, zaczyna mówić głośnie i płynnie „o usunięciu zdrajcy prowokatora”. Przewodniczący zwraca mu uwagę, aby trzymał się tematu i „nie wygłaszał oracji”. Oskarżony opowiada treść listu, jaki otrzymał, podpisanego literą S. i opatrzonego pieczęcią związku.

W prawdziwość listu wierzyłem, bo była pieczęć i podpis. Do kolegi, który mi list doręczył, napisałem, że się zgadzam. Mój „dziesiętnik” z partji przyniósł mi browning i 4 naboje. Spotkałem Sadowskiego w poniedziałek na Plantach i chodziliśmy razem do 10 godziny.

— Czy pan wiedział, gdzie Rybak był zajęty?

— Tak, to było napisane na kartce, którą otrzymałem. Od Plant szedłem Florjańską sam i tam spostrzegłem Rybaka. Przypomniała mi się ta przysięga i zdrada. Wiem, że wyciągnął rewolwer, ale tak byłem zmieszany, że nie wiem... czym strzelał.

— Musiał pan przejść na drugą stronę, idąc za Rybakiem?

— Nic nie pamiętam, byłem w takim „nastrojeniu”, że nie pamiętałem, nawet o sobie, że mnie czeka śmierć hańbiąca.

Na uwagę zwróconą przez przewodniczącego, że poprzednio odpowiadał inaczej, Trudnowski cofa swe dawniejsze zeznania, twierdząc, iż były one wymysłem jego współwięźniów, którzy go tak nauczyl.

— Przecież wiesz, Balbisiu, że wszystko mi smakuje, co przyrządzisz...

— Jeszczeby smakować nie miało! Patrzcie państwo, on z przyjemnością je, co ja upietraszę. Ale proszę pamiętać, że ja nie pietraszę!

— Balbinko, przysięgam, że ja tego nie powiedziałem..

— Jeszcze się przysięga! Co za bezczelność!

— Nie prawda, nie powiedziałem!

— Co, pan głos podnosi? Może mnie bić zechce? Boże! Ludzie, ratujcie!

Wpada służąca.

— A panna tu czego chce? Czy wołałam? Pewnie pod drzwiami podsłuchujesz?

— Proszę pani myślałam, że...

— Proszę nie myśleć! Co za zuchwała dziewczyna! Gdzieindziej toby cię miesiąca nie trzymali, choćby nawet pani była lepsza odemnie!

Służąca wychodzi. Pan Bonifacy, korzystając z awantury ze służącą, połyka śpieszne śniadanie.

— Może pan nareszcie powie, co ma być na obiad. Czyż nie wstyd, że muszę się o takie rzeczy prosić?

— Jeżeliś tak łaskawa, Balbisiu, to prosiłbym dziś o pierożki z mięsem.

— Ach, pan by prosił! Słyszał to kto, prosiłby! Tyran prosi pokornie. ha, ha, ha! I o co, o pierożki z mięsem!

— Kiedy ty, Balbinko...

— Więc proszę mówić rozsądnie, chciałby pan szarlotkę?

— Z wielką przyjemnością...

— Wierzę bardzo! Nawet z wielką przyjemnością! Jajka teraz po sześć groszy, jabłek ani się dokupić, a panu się szarlotki zachciewał! Czy to ja pieniądze na ulicy znajduje? A może pan sam zarobi na szarlotkę?! Co?... A majonez z łososia jadłby pan? Co?... Słyszysz przecież, że się pytam... Patrzcie państwo, kiwa głową! Papusiałby majonez z łososia! A może comber sarni także? Co?

— Zrób, Balbisiu, marchewkę...

— Zrób, Balbisiu, marchewkę... Pewnie pomoże pan skrobać ją, co? A może kalafjory? Mówże, kiedy się ciebie radzę. No, chcesz?

— Proszę...

— Byłam tego pewna. Znam ja pana dobrze... Kalafjory sobie każe robić (uderza pięścią w stół,) słyszał to kto?

— Przecież Balbinko samaby jadła, pewnie jest taka łakoma, jak pan! Jeszcze pięścią o stół bije! Więc powiadam, że będą kluski kartoflane i bastal!

Pan Bonifacy włożył pantofle i usiadł za „Gazetką” przy oknie. Po chwili biały czapek stanął przed nim groźnie.

— Tak, w pokoju ciemno, a pan gazeta całe okno zaalania, Możeby prześcieradło powiesić? A usiadł tam umyślnie, gdzie wieje, abym jutro musiała pana smarować eks-pelerem!

— Przecież nigdy jeszcze mnie nie smarowałaś...

— Tegoby tylko brakowało. Cóż to, jestem posługaczką w szpitalu? Najął mnie pan do tego? Takiej tyranji nie zniosę! Każe się smarować, niedołęga, kiedy stare grzechy po kościach łamią!

Pan Bonifacy wstaje od okna z gazetą.

— Proszę tylko nie tłuc się po pokoju, jak wilk w menażerji. Albo to tupanie! Zaraz się lekatorzy pozlatują!

— Mam pantofle, Balbisiu...

— Tak, ale w nich chodzić nie umiesz. Robisz wiatr, drzesz chodnik, co kosztował po pół rubla okieć.

Pan Bonifacy siada z gazetką pod piecem.

— Teraz się pod piecem rozsiadał! Wszystko ciepło sam chce w siebie wchłonać, a mnie nogi drą, że sobie rady dać nie mogę!

— Usiądź tu przy piecu, Balbonko!

— Tak, będę się grzała i ja przy piecu, jak byle piecuch, a kto za mnie wszystko zrobi? A pan tylko jeszcze w domu przeskadzał!

— To sobie wyjdę trochę, Balbinko!

— Tak! Na to tylko czekasz aby, się na lamparkę wydostać! Proszę nawet nie myśleć o tem. W przedpokoju rozległ się głos dzwonka. Wpada służąca.

— Proszę pani, starsza pani przyjechała!

Pan Bonifacy miał także jeszcze tęściową!

— Jezus, Marja! Mama przyjechała, a tu jeszcze nawet nie sprzątnięto! A pan siedzi w szlafroku i pantoflach! Prędzej, ubieraj się natychmiast, żebyś się mamie pokazał, jak człowiek! Niedołęga, szacunku dla mamy nie znasz! Żebyś za pięć minut był zupełnie ubrany! Ja tymczasem przywitam się z mamą! Pani Balbina wybiegła z pokoju, a pan Bonifacy gorączkowo wziął się do ubierania. Włożył prędko buty, surdut, nawet pałto, schwytał łaskę i kapelusze i wybiegł do kuchni.

— Marysia, powiedz pani, że idę na sesję!

Jeszcze nie upłynęło pięć minut, oznaczona przez panią Balbinę, a pan Bonifacy już był.. na mieście.

Na zapytanie jednego z sędziów przysięgłych Trudnowski opowiada o organizacji związku robotniczego, o karności, grożącej śmiercią w razie nieposłuszeństwa. Po stwierdzeniu przez prokuratora sprzeczności w opowiadaniach jego o stosunkach z Sadowskim, co Trudnowski tłumaczy zapomnieniem, adw. Marek przedstawia sądowi odpis aktu oskarżenia prokuratorji warszawskiej, gdzie mieści się historia związku robotniczego i statut. Dokumenty te, jak twierdzi obrońca, zostały wydane przez Rybaka.

Obrońca prosi o odczytanie tego aktu na dowód, czy organizacja wymagała rzeczywiście ślepego posłuszeństwa.

Po krótkiej przerwie zarządzono przesłuchanie Sadowskiego. Do winy się nie poczuwa. W więzieniu warszawskim mówiono mu, że Rybak utrzymywał stosunki z ochroną. Związek otrzymał od jednego z agentów policyjnych listę prowokatorów. Było na niej nazwisko Rybaka.

Wdowa Rybakowa po złożeniu przysięgi opowiada o życiu swego męża, o jego działalności w partji i na polu oświatowym. Zaprzecza stanowczo, jakoby był szpiegiem. Do Katowic jeździł, bo drukował tam broszury. Do Królestwa wcale nie wyjeżdżał.

Z LITWY I RUSI.

X Pogrom stowarzyszeń. Telegram urzędowy o zamknięciu całego szeregu stowarzyszeń w gub. Kowieńskiej, mianowicie dziewięciu litewskich i trzech polskich, zaopatrzone zostały na łamach wileńskiego „Gońca Codziennego” w komentarz następujący:

„Jest to literalny pogrom stowarzyszeń w gub. Kowieńskiej, zwłaszcza litewskich. O towarzystwach oświatowym „Saule” i trzeźwości „Blaiwybe” pisaliśmy już nieraz.

Pierwsze z nich liczyło około 2,500 członków i do połowy r. z. utrzymywało w rozmaitych miasteczkach, wsiach 46 szkółek, 2,564 uczniami, nie licząc kilku kompletów kursów w Kownie. Tow. trzeźwości liczyło 80 filji w gub. Kowieńskiej, Wileńskiej, Suwalskiej i Kurlandzkiej z 20,197 członkami. Tow. św. Zyty, liczące 600 członków utrzymywało swym kosztem pralnie i warsztaty tkackie. Tow. św. Józefa litewskie miało około 250 członków, polskie — 200. Polskie „Opieki M. B.” około 400 członków.

Słowem w dziesięciu zamkniętych jednym pociągnięciem pióra stowarzyszeniach kowieńskich, nic wspólnego z polityką nie mających, było około 50 tys. członków”.

Mały feljeton.

Dzieci w teatrze.

Na zapytanie jednej z czytelniczek, czy aprobują tak częste dzisiaj bywanie dzieci na przedstawieniach teatralnych, odpowiem wprost, że nie aprobuję.

Nie dlatego, żebym uważał teatr za środowisko zepsucia. To stary przesąd, którego nic nie usprawiedliwia. Nawet, przeciwnie! Świat dziecięcy uwielbiany jest w świecie teatralnym.

A jednak?

Nie to psuje dzieci, co wobec nich mówią, lub co im okazują, lecz to, czego się dzieci domyślają.

A teatr dostarcza ich wyobraźniom zbyt wiele materiału korupcyjnego, rozpalając ciekawość, skłonną do wszelkich domysłów.

Nie największe to jeszcze zło dla duszyczki dziecięcej. W porządnym teatrze, w przybytku prawdziwej sztuki, dziecko-widz, patrząc na scenę pod opieką rodziców, nie bywa narażone na wielkie niebezpieczeństwo, a nawet występujące na scenie nie ucierpi w tych warunkach.

Ale zdarza się i tak, że dziecko zmuszamy do wykonywania roli nad wiek, a inne dzieci patrzy na to z widowni.

Przyznam się państwu, iż na widok dziewczynki, strojącej miny kabotynki scenicznej, doznabym większego wstrętu, niż na widok sędziwej natwnej lub lirycznej.

Albowiem, wiek dziecięcy wyklucza tu stronę humorystyczną.

Nie podobna śmiać się, widząc na koturnach małą osobkę, przed którą życie, ani jego sceniczny obraz, nie powinny jeszcze roztańczyć tragizmu lub dwuznaczności.

Oczywiście, mam na myśli występy nieletnich w rolach osób dorosłych, co zdarza się tylko na scenie amatorskiej. Rodzice i opiekunowie nie powinni pozwalać na takie występy.

Ani też zabierać ze sobą dzieci na widowiska teatralne z treścią wybujałą, nad poziom dziecięcego umysłu i serca.

Trzeba, aby dziecko pozostało dzieckiem jaknajdłużej. Słusznie rzekł Chateaubriand: „Dziecko bez niewinności to kwiat bez woni”. Dla zachowania mu pięknego zapachu, pozostawcie kwiat w ogrodzie.

Nie odbierajcie dzieciom ich środowiska, ani zabaw; strzeżcie — od rozrywek niezdrowych!

Cz. L.

Wiadomości krajowe.

+Kary prasowe. Tygodnik „Nasza sprawa” za wierszyk „Echa wiosenne” p. Marceliego Sachsa został skazany na rb. 100 kary.

Generał-gubernator warszawski skazał redaktora „Wolnego Słowa”, p. L. Belmoeta, za artykuł w nr. 119 tego pisma p. t. „Najmędrzy skandal uniwersytecki” na 100 rb. kary lub miesiąc więzienia.

+Wybory u marjawitów. Wczoraj w parafji marjawickiej na Pradze odbyły się wybory na stanowisko proboszcza kaplicy miejscowej. Wybrany został biskup marjawicki ojciec Próchniewski, na zastępcę zaś o. Wiechowicz.

+W Puławach. Z rozporządzenia dyrektora otwarto znowu kuchnię studencką oraz internat instytutu agronomicznego. Wykłady odbywają się przy znacznej ilości słuchaczy.

+Ignacy hrabia Korwin-Milewski przybył do Warszawy w celu przyspieszenia sprawy wytoczonej o potwarz redaktorowi „Kurjera Porannego” p. L. F. Fryzemu. Pan „hrabia” czynił zabieg o przekazanie sprawy sądowi wileńskiemu, tutejsze władze sądowe nie uwzględniły jednak w tym kierunku życzeń p. Milewskiego. Sprawę przekazano i wydziałowi sądu okręgowego w Warszawie.

Obrońcą redaktora Fryzego będzie mec. Leon Papieski. Osoba adwokata pana „hrabiego” trzymana jest na razie w tajemnicy. Przypuszczać należy, że oskarżać będzie któryś z adwokatów petersburskich.

+Wywołanie studentów. Warszawskie władze naukowe otrzymały z ministerjum oświaty drugą listę studentów uniwersytetu warszawskiego, wydalonych przez ministra za udział w wiecu w dniu 14 lutego. Lista ta obejmuje 92 nazwiska.

Ogółem z uniwersytetu warszawskiego wydalono 130 studentów. Z aresztu przy ul. Spokojnej, gdzie znajduje się przeszło 50 aresztowanych studentów, wypuszczono 15-u, którym pozwolono zostać w Warszawie.

Przedstawienie dla naszych prenumeratorów.

W nadchodzącą środę, d. 22 marca odbędzie się w Teatrze Popularnym dwudzieste trzecie z rzędu przedstawienie dla naszych prenumeratorów.

Odegraną będzie nadzwyczaj efektowna

„Odsiecz Wiednia”

sztuka patrj. z dziejów bohaterkiej Polski, która zawsze była przedmurem chrześcijaństwa, broniąc go przeciw turkom.

Treść pełna scen wzruszającego heroizmu, staranna wystawa i znakomita gra artystów dają rękojmię, że w dniu przedstawienia sala teatru będzie wypełniona po brzegi.

W przedstawieniu tem bierze udział cały personel Teatru Popularnego.

Bilety można nabywać w Administracji „Kurjera” po zmniejszonej prawie do połowy cenie w dniu dzisiejszym do godz. 8 wiecz. i jutro od 9 rano do 8

wiecz., w niedzielę do godz. 3 po poł., w poniedziałek i we wtorek od 9 rano do 8 wiecz., a w środę, w dzień przedstawienia, do g. 5 po poł., od g. 6 — w kasie teatralnej po cenach zwyczajnych.

Każdy z prenumeratorów, po okazaniu kwitu z opłaconej prenumeraty za ostatni miesiąc ma prawo do nabycia czterech biletów po zmniejszonej cenie.

Redakcja „Kurjera Łódzkiego”.

KRONIKA

— Rozporządzenie gubernatora. Gubernator piotrkowski wydał rozporządzenie, aby urzędnicy powiatowych biur rządowych nie zajmowali się poza służbą żadnymi interesami przedsiębiorcami, handlowymi lub przemysłowymi.

— Jubileusz działaczki. Komitet jubileuszu Pauliny Kuczalskiej-Reinschmit wyznaczył uroczystości jubileuszowe na d. 6 i 7 maja. Do sekretariatu napływają w tej sprawie liczne odezwy z powiatów, zgłoszenia uczestnictwa w obchodzie, zapowiedzi poważnych prac do „Pamiętki jubileuszowej” i t. d. Dalsze zgłoszenia nadsyłać należy do sekretariatu komitetu (Nowy Świat 4 m. 2, tel. 153-04).

— Ostrożnie z leczeniem bez lekarza. Prasa medyczna i farmaceutyczna ostrzega przed używaniem środków, uważanych za niewinne, przez osoby niepowołane i bez zasięgnięcia opinji lekarskiej.

I tak ostrzega „Presse medicinale” i „Deutsche Apotheker-Zeitung” przed używaniem aspiryny, która u osób słabych, w gorączce, u chorych sercowo wywołuje poty i omdlenia. „Münchener mediz. Wochenschrift” zwraca uwagę, że niekiedy występuje z gorzel przy użyciu karbolu do ran. U dzieci należy wystrzegać się używania na własną odpowiedzialność przetworów salicylowych. Nawet znany środek przeczyszczający purgen wywołał objawy zatrucia dorosłej osoby po zażyciu 2 tabletek „dia obłożnie chorych”.

Sprawozdanie wiedeńskiego Towarzystwa ratunkowego i „Münchener med. Wochenschrift” podają 4 wypadki otrucia środkami nasennymi (Veronallem). We Lwowie zdarzyły się przed 2 miesiącami wypadki otrucia ienacetyną (26 letnia kobieta) i antypiryną.

— Szkoła sztygarów. Po wznowieniu wykładów w szkole sztygarów w Dąbrowie Górniczej tymczasowo obniżono wymagany wiek wstępujących do szkoły uczniów i dyplomy na stopień sztygara postanowiono wydawać dopiero po skończeniu szkoły, odbyciu dwuletniej praktyki w kopalniach i zdaniu egzaminu.

Obecnie władze wystąpiły z propozycją, aby system taki był stale stosowany i aby w tym sensie zmieniono ustawę szkoły.

— Rugowanie polaków z leśnictw. Donosiliśmy, że departament leśny wystąpił z projektem usunięcia gajowych polaków z leśnictw rządowych i wprowadzenia na opuszczone przez nich stanowiska rosjan. Ze źródeł urzędowych wyjaśniono, że zarządy dóbr państwa w Królestwie Polskim dotychczas w kwestji tej nie otrzymały żadnych informacji, jeżeli zaś zamiar taki istnieje, to dotyczy on jedynie Chełmszczyzny.

MIEJSCOWA.

— (r) Biuro pośrednictwa pracy. Gubernator piotrkowski zatwierdził projekt otwarcia biura pośrednictwa pracy. Grupa fabrykantów miejscowych wyraziła gotowość ponoszenia kosztów, związanych z utrzymaniem tego biura.

Biuro pracy mieścić się będzie w domu przy ul. Targowej nr. 31. Działalność Biura polegać będzie nie tylko na dostarczaniu pracy robotnikom fabrycznym lecz i wszystkim innym bezrobotnym.

Biuro działać będzie pod egidą chrześcijańskiego Tow. Dobroczynności, a zarząd sprawami jego oddany zostanie specjalnemu komitetowi, złożonemu z kilku osób wpływowych i fabrykantów.

Zrobiono zatem pierwszy krok na drodze, zmierzającej do użyczenia nędzy,

której stałem siedliskiem są poddasza i sutereny.

Mało to wszakże. Komitet, złożony z „osób wpływowych” i fabrykantów, pomimo całej swej bezstronności, o którą nie mamy powodu go posądzać, może niejednokrotnie nie zaspokoić potrzeb prawdziwie cierpiących i szczególnie zasługujących na to.

A zaradzić temu można bardzo łatwo, przy odrobinie dobrej woli ze strony członków komitetu. Oto należałoby powołać do niego kilku przedstawicieli sfery robotniczej, gdyż tylko ci mogą udzielić najźródłowszych informacji z gehenny swego środowiska.

Zwracaliśmy już na to uwagę w specjalnym i w miarę możności wyczerpującym artykule pod tytułem „Giełdy pracy”, zamieszczonym w nr. 51 „Kurj. Łódzki.” z dnia 3 marca r. b.

Sądźmy, że w tak doniosłej sprawie komitet biura pośrednictwa pracy zechce po obywatelsku spełniać swe zadanie i weźmie pod rozpatrzenie rzucaną przez nas myśl, która ma w danym wypadku zasadniczo poważne znaczenie.

— (n) Z komitetu giełdowego. Na posiedzeniu komitetu giełdowego, pod przewodnictwem dr. Konica, które odbyło się dnia 15 b. m., postanowiono zwołać ogólne zebranie członków, na dzień 22 marca.

Debatowano następnie nad kwestją dalszego utrzymania przez rząd terminowych reisów morskich z Władysławostkiem i innymi portami na wybrzeżach Oceanu Spokojnego.

W kwestji tej komitet giełdowy wypowiedział się za dalszym utrzymaniem wschodniej linii, a to wobec tego, iż oprócz floty ochotniczej jedno tylko Północne Towarzystwo Parowe utrzymuje reisy na powyższej linii, z Odesą zaś wyłącznie raz na miesiąc.

Poprzestać więc na tem jedynym stworzeniu komunikacji prywatnej nie podobna, jak również opierać na niem całokształtu stosunków z Dalekim Wschodem.

W dalszym ciągu dyskusji komitetowej, obradowano nad kwestją wyboru dwóch przedstawicieli do komisji, tyczącej się podatku przemysłowego, utworzonej przy departamencie opłat dodatkowych. Wiadomo, że do tej komisji weszło, między innymi, 8 członków, zatwierdzonych przez ministra skarbu na przeciąg lat czterech, z liczby kandydatów, obieranych po dwóch przez komitety giełdowe i Izby handlowe w różnych okręgach Cesarstwa według wskazań ministerjalnych.

Na nadchodzące czterolecie (1911-1915) minister skarbu wybrał następujące instytucje, z których jedna należy powołać przedstawicieli do powyższej komisji podatkowej: komitety giełdowe, petersburski, moskiewski, ryski, łódzki, rostowski, bakiński, permski, oraz moskiewską Izbę handlową.

W charakterze przedstawiciela łódzkiego komitetu giełdowego, tenże komitet delegował do Petersburga p. Tadeusza Nowowiejskiego, a na jego zastępcę p. Edwarda Kamińskiego.

— (n) Ze statystyki towarzystw pożyczk.-oszczędn. w Królestwie Polskiem. Według danych urzędowych, liczyło się w dniu 1 stycznia r. b. 458 towarzystw kredytowych, z których 415 pożyczkowo-oszczędnościowych i 43 dla drobnego kredytu. Powyższa statystyka grupuje się w guberniach Królestwa Polskiego w sposób następujący: w gub. warszawskiej 86 stowarzyszeń, w piotrkowskiej 72, w lubelskiej i siedleckiej po 70, w kieleckiej 21, w suwalskiej 19 i t. d.

Bilans ogólny 337 towarzystw (303 pożyczkowo - oszczędnościowych i 34 kredytowych) wynosił na dzień 1 stycznia r. b. 30 i pół miljonów rubli, kapitał obrotowy 6 miljonów, wkłady 21 miljonów, pożyczki tylko 700 tysięcy rubli.

34 towarzystwa miały natenczas 4200000 rubli, rozdanych kredytów, 500 tysięcy w majątku stowarzyszonym, 44 tysiące w towarach.

Kooperatywa polska datuje się dopiero od lat piętnastu zawdzięczając kwitnący stan przyjaznym okolicznościom. Da się ona podzielić na 3 grupy:

1) grupę wielkich stowarzyszeń po dużych miastach z olbrzymią klientelą miejską;

2) grupę kooperatyw średnich w miastach powiatowych, osadach i ma-

Zatarg

rosyjsko-chiński.

Ostatnia nota chińska wyrzuciła miarę — według informacji „Ruskiego Słowa” — w kołach dyplomatycznych rosyjskich wrażenie niezmiernie ujemne, tembardziej, iż na kilka dni przedtem od posła rosyjskiego w Pekinie otrzymano telegram, jakoby Chiny wykonać miały niewątpliwie wszystkie wskazania, zawarte w nocie rosyjskiej. Tym sposobem odpowiedź Chin, będąca niespodzianką dla dyplomacji rosyjskiej, uważana jest w każdym bądź razie za wyzwanie ze strony Państwa Niebieskiego.

Po otrzymaniu owej odpowiedzi w ministerjum spraw zagranicznych odbyła się narada z uczestnictwem zarządzającego sprawami ministerjum Nieratowa i zarządzającego wydziałem Dalekiego Wschodu Kozakowa. Po tej naradzie opracowano szczegółowy referat, który przesłano do Carskiego Sioła.

W myśl wskazań ministerjum wysłano telegram do posła w Pekinie z instrukcjami ministerjalnymi, by do ostatniej chwili nie uciekał się do kroków stanowczych; jednocześnie informowano, iż rząd rosyjski nie ustąpi w sprawie utworzenia konsulatów w Mongolji oraz w sprawie przewożenia herbaty bez cła w części Chin poza murem chińskim. Telegram ten zredagowano w formie stanowczej.

Jak tego zdołał się w dalszym ciągu dowiedzieć współpracownik „Ruskiego Słowa”, dyplomacja rosyjska postanowiła przerwać dalsze rokowania z gabinetem chińskim, domagając się natychmiastowego wykonania ze strony Chin wszystkich punktów, zawartych w nocie rosyjskiej.

W ministerjum rosyjskiem otrzymano d. 14 b. m., telegram od posła rosyjskiego w Pekinie, w którym poseł donosi, iż z rozmowy prywatnej z księciem-regentem chińskim odniósł wrażenie, jakoby Chiny zamierzały poczynić Rosji ustępstwa. W razie jednak, gdyby Chiny znajdowały w dalszym ciągu motywy do dalszych rokowań, rząd rosyjski zajmie Kuldżę.

Zajęcie Kuldży ma być jedynie chwilowe, dopóki rząd chiński nie zastosuje się do punktów traktatowych.

Zajęcie Kuldży może nastąpić w najbliższej przyszłości, wojska bowiem niezbędne wysłano już na miejsce przeznaczenia od dwóch miesięcy z górami.

Kuldża jest, jak wiadomo, twierdzą chińska. Według wiadomości, posiadanych w Petersburgu, jest tam około 10,000 żołnierza. Większa część wojska ma być atoli uzbrojona łącznie, nie może też być jakoby mowy nawet o jakimkolwiek oporze ze strony Chin.

Z Japonją — kończy wreszcie swe informacje „Ruskoje Słowo” — w sprawie tej zawarte zostało porozumienie. Od początku samego Japonją rozumiała niezadowolone Rosji z postępowania Chin, a petersburski ambasador japoński wszelkimi sposobami popierał żądania Rosji co do zachowywania zasadniczych punktów traktatowych w Mongolji.

W każdym bądź razie obecny stan rzeczy uważany jest w Petersburgu za niezmiernie ostry.

W Pekinie podczas ostatnich narad rolę wybitną odgrywać ma ambasador niemiecki, usiłujący podobno wpływać na rząd chiński w duchu pojednawczym.

Tak czy inaczej, w koncu bieżącego tygodnia spodziewane jest rozstrzygnięcie zatargu rosyjsko-chińskiego.

TELEGRAMY.

Odrzucona interpelacja.

Petersburg. Komisja interpelacyjna Dumy odrzuciła interpelację z powodu pobicia przez strażników zesłańców w Uść-Cylinie, peczorskiego powiatu, gdyż stwierdzono, że nikogo z zesłańców strażnicy nie pobili. Śmierć jednego z zesłańców nastąpiła skutkiem zażycia trucizny.

Sprawa o samobójstwie została przez władze sądowe umorzona.

W szkołach wyższych.

Petersburg. W uniwersytecie na 151 odbyło się 70 wykładów. Odwiedziło uniwersytet 1020 studentów.

Na wyższych kursach żeńskich odbyło się 27 wykładów. Liczba słuchaczy powiększa się.

W żeńskim instytucie lekarskim wykładów nie było.

W instytucjach technologicznym i górniczym, komunikacji, leśnictwa, politechnice odbyła się większa część wykładów.

Kijów. W uniwersytecie odbyły się wszystkie wykłady.

Jurjew. W uniwersytecie przywrócony został stan normalny. Policja z gmachu jest usunięta.

Nowoczerkask. W politechnice prace idą słabo. Ilość słuchaczy nie przewyższa 50 proc. Państwa dwóch akademistów pokrajano.

Na obronę lądową.

Petersburg. Komisja obrony państwowej przyjęła sekretny projekt ministerjum wojny o wyznaczeniu 9 milionów rubli na wzmoczenie obrony lądowej Państwa.

Zniesienie generał-gubernatorstwa.

Petersburg. Ministerjum spraw wewnętrznych wniosło do Dumy projekt zniesienia generał-gubernatorstwa wileńskiego, kowieńskiego i grodzieńskiego.

Skandal w Dumie.

Petersburg. Na posiedzeniu Dumy, podczas omawiania sprawy wyższych zakładów naukowych, pos. Obrazcow oskarżał kursistki, iż one były wyłącznie powodem zaburzeń w uniwersytetach, oraz zapewniał, że one wprowadzają demoralizację w mury uniwersyteckie.

Mowa jego była przerywana okrzykami niezadowolonia. Kiedy zaś mówca wypowiedział pod adresem kursistek wstrętne oskarżenie o ich stosunkach z marynarzami, lewica jednogłośnie zaczęła krzyżeć: „Precz, niegodziwczel!” Prawica starała się utrzymać Obrazcowa na trybunie, lecz hałas zwiększał się ciągle i przewodniczący zamknął posiedzenie.

W celu zapobieżenia bójce między posłami trzeba było zagasić elektryczność.

Zatarg rosyjsko-chiński.

London. Z Pekinu donoszą: W tejszych kołach dyplomatycznych ostatnia nota rosyjska, zwrócona do rządu chińskiego nie jest uważana za ultimatum ani przez Rosję, ani przez Chiny.

Panuje tu ogólne przekonanie, że zatarg będzie zatarty na drodze dyplomatycznej i w sposób pokojowy.

London. „Daily Telegr.” donosi: Chiny wysła swoją odpowiedź na os-

tatnią notę rosyjską w przeciągu 8 — 10 dni.

Zdaniem gazet angielskich, odbędzie się bez ultimatum ze strony rosyjskiej.

London. Agencja Reutersa donosi z Pekinu: „Rząd oświadcza, iż gotów jest zgodzić się na utworzenie konsulatów, niezależnie od uregulowania sprawy celnej, która będzie rozważana oddzielnie, jak również ograniczyć monopole, które wywołały niepomyślne wrażenie.

Ludność zaczyna wyrażać niezadowolone z polityki zewnętrznej kraju.

Zgromadzenia prowincjonalne stanowczo żądają zwołania zgromadzenia państwowego.

Stronicy Junszikaja starają się o jego powrót.

Pekin. Jakkolwiek jest tutaj rozpowsechniona opinia, że rząd chiński uczyni zadość wszelkim żądaniom Rosji, jednak mnóstwo gazet wypowiada się za koniecznością trzymania się twardej polityki i nie wierzy w poważny charakter pogroźek rosyjskich.

Gazeta „Gomin Dunbac” drukuje rewelacje o interwencji Japonji i podtrzymywaniu przez nią rosyjską, drogą nacisku na kanclerza Natuna; powiększa to rozdrażnienie przeciwko Rosji.

Aresztowanie świętokradców.

Prońsk. Ujęto członków bandy, która ograbiła kilka cerkwi w pow. spaskim i prońskim.

W Marokko.

Tangier. Konsul francuski donosi z Fezu: od czasu zwycięstwa wojsk sułtana panuje tu względny spokój.

Wybuch w koszarach.

Nowy Jork. W koszarach kawalerijskich, w baraku nr. 14, nastąpił wybuch podłożonej bomby. Szkodę znaczne.

Marokko

Paryż. Generał Moïnier za dwa tygodnie wyjedzie do Marokko. Liczba wojsk francuskich w Marokko powiększa się do 6,500. Prawdopodobnie Moïnier poprze kroki Mulaj-Hafida w celu ukarania plemienia Sayer.

Do rządu represji należeć będzie ściśle zamknięcie rynków pracy w okręgu Sza-u-ja dla owego plemienia.

Porozumienie finansowe z Francją przesłane zostało do Marokko w celu przedstawienia go Mulaj-Hafidowi, którego zgoda na nie jest zapewniona.

Armia marokańska będzie liczyła 5 tys. ludzi. Bank marokański upoważniony zostanie do wydania Machsenowi zaliczek w kwocie 10 milionów franków na organizację armji. Francja zgadza się odroczyć zwrot bankowi państwa zaliczek, które Marokko powinno wpłacić tytułem kontrybucji wojennej.

Termin uiszczenia długu marokańskiego będzie przedłużony na lata, w ciągu których nie będzie spłacana kontrybucja i fundusze pomocnicze na organizację policji portowej i robót publicznych.

Wyplata zobowiązań będzie dokonana przy pomocy dwóch pożyczek w sumie około 40 milionów, dla którego to celu poczyniono zapewnienia przeważnie na podwyżkach z dochodów portowych.

Ochock. Pocztą nadeszła wiadomość, że skutkiem wybuchu zbiornika nafty spaliła się stacja telegrafu bez drutu w Petropawłowsku na Kamczatce.

Z ostatniej chwili.

Śmierć Galasiewioza.

Wczoraj o 3 i pół po południu zmarł w Warszawie Jan Galasiewicz autor wielu znanych sztuk ludowych w wieku lat 62.

Ostatnio zmarły zajmował stanowiska kasjera Teatru Małego w Warszawie.

Sport

Walki francuskie w Cyrku A. Devigne.

Wczoraj, dn. 16 marca, zakończony został championat zorganizowany przez profesora atletyki p. Kozakowa. Nagrody w postaci złotych, srebrnych i brązowych medali otrzymali następujący zawodnicy:

Duży złoty medal — Haus Szwarz (champion świata).

Mały złoty medal — Kahuta (Indjanin).

Duży srebrny medal — Makdonald (Szkocja).

Mały srebrny medal — Była Czarna Masko.

Duży medal brązowy — Mańko (warszawiak).

Mały medal brązowy — Karoli (Węgry).

Wczoraj również na zakończenie championatu odbyło się sześć walk, każda do rezultatu.

Pierwsza para: Szwarz contra Demark. Ostatni jakkolwiek silny i zrzeczny, niema jednak tej techniki jaką posiada champion świata, Legł na dywan po 14 minutach.

Druga para: Była Czarna Masko — Kahuta. Ołbrzymiej siły indjanin złożył przeciwnika na obie łopatki po 12 minutach.

Trzecia para: Rouzanow — Karoli. Ołbrzymi węgier zwyciężył po 1 min. zastosowawszy przedni pas.

Czwarta para: Makdonald — Van deubar. Pierwszy zwyciężył po 18 minutach.

W piątej walce przyjmowali udział Mańko i Dubow. Warszawiak posiadając wspaniałą technikę otrzymał zwycięstwo po 1 minucie.

Ostatnia para: Huber i Chorunzenko. Małorosjanin zwyciężył po 18 minutach.

Organizator zakończonego wczoraj championatu, p. Kozakow otwiera w tych dniach drugi nowy championat.

Poszukuję

letniego mieszkania

złożonego z dwóch, trzech lub czterech pokoi z kuchnią, komórką (lub chlewkiem) pod Zgierskim lasem blisko tramwaju. Adres z podaniem ceny składać w administr. „Kurj. Łódzki.” Zachodnia 37 r409—10—1

Corso!

16. Konstantynowska 16.

Telefonu nr. 11-16.

Z dniem 16 b. m., t. j. w czwartek,
Został — **Kabaret familijny**
— otwarty

pod nowym Zarządem Dyrekcji przy pierwszorzędnym silach artystycznych, dotąd w Łodzi niebywałych. Kuchnia wyborowa. Proszę się przekonać.

Z uszanowaniem
Nowa Dyrekcja.

r400—3

23-cie Przedstawienie dla prenumeratorów „Kurjera Łódzkiego”
TEATR POPULARNY. W środę, d. 22 marca o godz. 8 min. 15 wiecz. daną będzie nadzwyczajna efektowna sztuka patriotyczna p. t.

„ODSIECZ WIEDNIA”

Bilety po znizonych prawie do połowy cenach są do nabycia w administracji „Kurjera Łódzkiego”, Zachodnia 37, codzień od g. 9 r. do 8 wiecz. Reszta biletów sprzedawana będzie w kasie teatru o godz. 8 po poł. Sprzedaż biletów trwać będzie codzień do środy 22-go marca do godz. 5 po poł. Reszta biletów sprzedawana będzie w kasie teatru o godz. 8 po poł. Administracja sprzedaje bilety tylko za okazaniem kwitu od opłaconej prenumeraty za miesiąc marzec 1911 roku.

Ostrzeżenie dla konsumentów kakao „Van-Houten!”

Jedynie dzięki bezwzględnie najwyższym własnościom kakao starej firmy **VAN HOUTEN** zdobyło sobie rozgłos wszechświatowy. Tak ogromne powodzenie skłoniło pewne osoby bez skrupułów do posługiwania się ludźmi, noszącymi takie same lub podobne nazwisko, ażeby wprowadzić do handlu kakao w proszku w blaszanych puszkach, opatrzonych etykietami podobnymi naogół do etykiet prawdziwego kakao Van Houten a to celem wprowadzenia w błąd publiczności. Jest to zło z którym walczyć mogą najlepiej sami konsumenci w ich własnym interesie: przy kupowaniu kakao powinni odrzucać naśladownictwo w rodzaju A. van HOUTEN & Co. (z dwoma lwami) lub J. G. van HOUTEN & Co (z globusem i filiżanką) i t p a żądać wyłącznie prawdziwe kakao **Van Houten**, zwracając uwagę na firmę:

C. J. Van-Houten & Zoon, Weesp Holland

i na niżej podaną markę fabryczną z podpisem:



Już w roku 1828 założyciel firmy **VAN HOUTEN** został uprzywilejowany przez Króla Holenderskiego dekretem, jako **wyznawca kakao w proszku**. Ani jedna z osób lub firm, mianujących się **VAN HOUTEN** lub **VAN HOUTEN** i sprzedających kakao w proszku, nie pozostaje



i nie pozostawała nigdy ani w związkach pokrewieństwa ani w stosunkach handlowych z firmą

C. J. van Houten & Zoon Weesp, Holland.

Jedyny przedstawiciel: **Dom Agenturowy B. RONES**, Warszawa, ulica Mokotowska № 73

Specjalista chorób włosów, skórnych (piegi i pryszcze na twarzy etc.) i wenerycznych (syphilis)

Dr. S. Sznitkind

ul. Średnia nr. 2.

Leczenie elektrycznością i masażem.

Przyjmuje od 8—2 po poł. i od 4 do 9 wiecz., dla dam od 4—5 po poł.

873—14—14

Dr. L. Klaczkin

Konstantynowska 11.

Syphilis, skórne, weneryczne, choroby dróg moczowych.

Przyjmuje pod 8—1 rano i od 5—8 wiecz. dla pań od 4—5 i 6 południu. 7113—0

Dr. REJT

Średnia 5, powrócił.

Sp.: Choroby skórne, weneryczne, kosmetyka. Leczenie SYPHILISU Salvarsanem „ERLICH-HATA 606”.

Godziny przyjęć: od 8—1 rano i od 4—8 wiecz. W niedziele i święta 9—2 pop.

Światłolecznicy i Roentgenowski Gabinet Dr. L. Prybulski

Dr. S. KANTORA.

Specjaliści chorób skórnych, włosów, wenerycznych i moczopłciowych

Krótką № 4.

172—0—10

Leczenie promieniami Roentgena, światłem Finsena i kwarcowem (choroby skóry i wypadanie włosów), prądami wysokiego napięcia (świeżba, hemoroidy) elektrolity (radykałne usuwanie szpecących włosów), masaż wibracyjny i pneumatyczny podług prof. Zabłudowskiego (niemoc płciowa), kaustyka, usuwanie brodawek) Endo i cystoskopia (oświetlanie organów moczopłciowych), elektryczne świetlne kąpiele i gorące powietrze.

Przyjmuje od 8—2 i od 6—9, dla pań od 5—6. Osobna poczekalnia.

Telefon № 19—41.

Choroby skórne, włosów, (kosmetyka) weneryczne, moczopłciowe i niemoc płciowej. Leczenie syphilisu Salvarsanem „Ehrlich-Hata 606”

ulica POŁUDNIOWA № 2,

Przyjmuje chorych od 8—1 rano i od 4—8 po poł., panie od 5—6 po poł.

8674—0—0

Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i niemocy płciowej

Dr. St. LEWKOWICZ

Leczenie elektrycznością, elektrycznym światłem i masażem wibracyjnym.

Zachodnia 33, (obok lombardu)

Przyjmuje od 9—1 i od 6—8 wiecz., w niedzielę od 9—3 dla Pań od 5—6. 775—4

434—320

Kwiaty świeże, Rośliny, bukiety i wieńce w niebywałym wyborze **POLECA** najtaniej

W. SALWA

Dzielną № 4, Piotrkowska № 189 i Zgierska № 7. Telef. Nr. 14-99.

Ważne dla Pań!

SPECJALNY FRYZJERSKI SALON dla PAN

„EUGENJA”

KARTOWSKA, Łódź, Konstantynowska 5. Poleca Szan. Paniom w Łodzi i okolicach **NAPIĘKNIJSZE CZESANIE** mycie głowy z natychmiastowym wysuszeniem (Manicur) czyszczenie paznokci, farbowanie włosów i wszelkie roboty w zakresie perukarstwa wchodzące jako to: loki turbanowe warkocze i postiche, zawsze w najnowszym stylu wykonywane pod moim kierunkiem. Wyuczam upinania najnowszych fryzur w 5 lekcjach Abonament na miejscu i w domach.

PLAC

frontowy przy ulicy Słowiańskiej, w dobrym punkcie, do około w otoczeniu fabryk, bardzo blisko przystanku tramwajowego, gdzie ruch budowlany w zupełności ożywiony, z powodu pilnego wyjazdu, nie drogo **zraz do sprzedania**. Wiadomość na ul. Mikołajewskiej № 32, zakład siodlarski. 717—3—1

Przeciw Kaszlowi i Chrypce lekarze polecają

FAY'A

Prawdziwe Sodeńskie Mineralne Pastyłki.

Żądać we wszystkich aptekach i składach aptecznych.

Dr. Rabinowicz

CHOROBY GARDŁA, NOSA, USZU.

3. ZIELONA 3.

11—3—1

716-2-1

„IZRAELITA”

Jeżeli zależy Panu mieć zawsze modną i elegancką garderobę oraz tważy fason,

ZADAJ PAN od swego krawca aby takowa była robiona na pa-

tentowane, nie przekształcającej wlosiaste

„IZRAELITA”

Tygodnik naukowy, społeczny i literacki.

„IZRAELITA” jest jedynym u nas pismem polskim, poświęconem kwestji żydowskiej, oraz zwalczaniu wszystkiego, co stoi na przeszkodzie obywatelskim dążeniom Żydów-Polaków. Od czasu wznowienia wydawnictwa „IZRAELITA” daje czytelnikom znacznie obfitszy materiał aktualny i historyczny, a zarazem podniesiony został publicystyczny poziom pisma przez zwiększony i odpowiedni dobór współpracowników z pośród wybitnych sił naukowych i literackich.

Zespół współpracowników „IZRAELITY” tworzą:

Agricola, F. Arnsztajnowa, Majer Balaban, Belarjusz, Leo Belmont, R. Centnerszwerowa, Leon Chormański, Julja Dieksteinówna, Wilhelm Feldman, H. Fidler, Leon Gorecki, Kazimierz Grosman, Jerzy Guranowski, Czesław Halicz, Jan Adolf Hertz, St. A. Kempner, Henryk Kohn, Jerzy Kurnatowski, Leon Lichtenbaum, Henryk Lichtenbaum, N. Likiert, J. M. Maszkowski, Wł. Nawrocki, Henryk Nusbaum, Ignacy Radliński, Bolesław Roztański, Eug. Sokołowski, Mieczysław Sterling, Wojciech Szukiewicz, St. Szymański, Józef Wasereug, Adam Wizel, Adam Wolman, Piotr Zubowicz i inni.

Prenumerata wynosi: w Warszawie rocznie rb. 6, półrocznie rb., 3 kwartalnie rb. 1.50; na prowincji: rocznie rb. 8, półrocznie rb. 4 kwartalnie rb. 2.

PREMJJA „IZRAELITY”:

Wszystkim, którzy opłacą prenumeratę za pierwsze półrocze 1911 r., wyślemy odwrotną pocztą **BEZPŁATNIE** dwa dzieła: „Antysemityzm” **Anatola Leroy-Beaulieu** i „Rzecz o Salomonie Majmonie”, **Klemensa Urmowskiego**. Prenumeratorzy kwartał u otrzymają oba dzieła powyższe po cenie znacznie niższej (50 kop. za oba).

Adres redakcji i administracji:

Warszawa, ul. Prózna 8. Telefon 158-90.

r1434—0

Wydawnictwa **GEBETHNERA** i **WOLFFA**

Zygmunt Bartkiewicz

Słabe Serca 3-ci i 4-ty tyśiąc, Wydanie nowe, po skasowaniu konfiskaty. Cena rb. 1.80,

PSIE DUS Cena rb. 1.20.

Jan Lemański

MOO I ZIEN Wydanie nowe, wytworac, z kolorowa okładka. Cena rb. 1.60.

OFIARA KROLEWNY Powieść fantastyczna. Cena rb. 1.—

PROZA IRONICZNA Bajki.—Bajeczki.—Przypowiadki dla dzieci.—Sielanki. Wydanie ozdobne. Cena rb. 2.—

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

r380—2—1

INOWŁÓDZ. PENSJONAT nad rzeką Pilicą.

Opieka dla pańien zapewniona.

Wiadomość: Pańska 58, od 11 r. do 1 i od 3 do 5 po poł.

694—3—1 **A. Purmanowa.**

Hemo-czekolada (z hemoglobina)

dla dzieci i dorosłych: małokrwistych, słabych, wyczerpanych, nerwowych i rekonwalescentów.

S. Siou i S-ka.

r350—2—1

„ODEON”

Telefon 15-81.

W Piątek i Sobotę d. 17 i 18 Marca 1911 r. Wspaniały Program w 3 częściach

Cuda natury.

Na drodze do występku dramat

Dońscy kozacy.

Kubuś poluje komiczne.

KIT-KARSON dramat

Gwara włóczędzów.

„HANDLOWIEC”

JEDYNY NIE SUBSYDJOWANY ORGAN PRACOWNIKÓW
HANDLOWYCH I PRZEMYSŁOWYCH.

Wychodzi 1-go i 15-go każdego miesiąca.

- „Handlowiec” broni praw i interesów wszystkich pracowników handlowych i przemysłowych.
 „Handlowiec” zamieszcza stale wakujące posady.
 „Handlowiec” zamieszcza sprawozdania ze wszystkich stowarzyszeń polskich w kraju i zagranicą.
 „Handlowiec” udziela bezpłatnie porad prawnych.
 „Handlowiec” daje BEZPŁATNIE premium w postaci cennych dzieł naukowych.
 „Handlowca” prenumerować można we wszystkich kantorach pocztowo-telegraficznych.

Numery okazowe gratis.

Adres Redakcji: **Warszawa, Miodowa 3.**CENA: rocznie Rb. 5.—
kwartalnie „ 1.25 } z przesyłką pocztową.

Prenumeratę wnosić również można przez T-wo pracowników handlowych (Sliska № 9).

Redaktor **J. Karasiński**. Kierownik literacki **K. Hoffman**.

Znany Cyrk A. Devigné

RYNEK TARGOWY, przy zbiegu ul. Cegielnianej i Dzielnej

Dziś

Wielkie humorystyczne przedstawienie

Benefis

Bondi & Szafrik

Kto chce się śmiać tego prosimy pofatygować się dziś do cyrku.

Berliński Siłomierz

czyli kto silniejszy.

Walka na wzbrenionych chwytach (parodja) wykonają benefisanci. (parodja) i wiele innych ciekawych numerów.

Na zakończenie kom. scena z rozmową i śpiewami U dyrektora

Cafe-Chantanu

Anons: Jutro w sobotę 18 marca otwarcie

Europejskiego championatu

Walki francuskiej

pod kierunkiem prof. A. Kazakowa.

Początek o godz. 8 i pół wiecz.

Zarząd Łódzkiego Oddziału

Rosyjskiego Tow. opieki nad zwierzętami.

Ponieważ naznaczone na dzień 3 marca r. b.

Ogólne Zebranie

członków Łódzkiego Oddziału Rosyjskiego Towarzystwa opieki nad zwierzętami, z powodu niedostatecznej liczby członków, nie przyszło do skutku, przeto drugie prawomocne, bez względu na liczbę członków, odbędzie się w piątek, t. j. dnia 17-go b. m. o godzinie 8-iej wieczorem w sali Majstrów Tkackich ulica Szerzaj nr. 1.

Prawo udziału w zebraniu daje bilet członkowski.

406—1—1

ZARZĄD.

Potrzebni zaraz zdolni ezelandzie

na figurową robotę

u **Emila Schmechla**

Piotrkowska 98.

r1116—3—1

Lombard D. Wołchowicz i Syn

Południowa 20.

zawiadamia, że 16 (29) Marca i dni następnych odbywać się będzie

LICYTACJA

na sprzedaż zastawów we właściwym czasie nie prolongowanych
które przewyższają 100 rub. podlegają licytacji

202024	19320	56000	76254	84568	78
235170	744	80	550	825	897
251606	830	153	77081	85012	88098
256869	23872	63675	86	204	89422
266308	32149	64036	78548	514	
292520	38972	71631	80397	659	
11256	40500	73772	81540	867	
15266	46026	75410	82242	87659	
18832	51875	644	462	721	

Teatr „URANIA”

ul. Cegielniana 34.

NOWY PROGRAM.

od 16 do 31 Marca 1911 r.

Brothers Ballot

Gimnast. Ekwiwr.

Mlle Lyne

Melange akt: śpiewy, tańce, muzyka i żonglerstwo.

M-r. Malkoff

znakomity imitator.

Harry & Jack

Ekscentrycy i impolite.

Trio sphinx

znakomity transform. francuski duet

Sovio Les Saus Louci

Italijski humor duet

Mlle Lanina

żydowsko-rosyjska subretka

Valetoff

ulubieniec Łódzkiej publiczności.

URANIA-BIO

Nowa seria obrazów.

Pod werandą
Koncert Rumunskiej Orkiestry
pod batutą kapelmistrza
GIZA STERIAN.

Róże

krzaczaste, przeszło 30 tysięcy w czterystu najlepszych odmianach: Herbaciane i Remontanty Pnące, Mehowe i Rugosa róże z własnej Hodowli, poleca Zakł. ogr. F. Wiesnera, ul. Towarowa 9, obok Rrzeźni m. Katalogi gratis. 710—3—1

Tanio, bo w prywatnym mieszkaniu

Skład fortepianów i pianin

zakład reperacyjny

Stanisława Chodkowskiego.

Sprzedaż za gotówkę i na raty, zamiana, strojenie.

Mikołajewska № 25.

1-sze piętro. Telefon 18-11 373—7—1

VITTEL GRANDE SOURCE.

WODA STOŁOWA

Vittel Grande Source

Poleca się cierpiącym na

Reumatyzm, podagrę, artrotyzm

Przedstawiciel SZ. FORTIE

Moskwa, M. Łubianka, domu

№ 14. Do nabycia we wsz.

księg. i składach aptecznych.

2156—26—1

„Zw'öelfte”

Rudofa Eberenca
niezawodny środek
od kaszlu i ohrypki.SPRZEDAŻ w składach aptecz-
nych i aptekach. 3465—15—1

Ogłoszenia drobne:

A.A.A.A. Centralny kantor
przeniesiony został na ul. Piotrkowską № 10 i poleca duży
wybór służby z dobrymi świadectwami. 598—10—1A!A!A! Meble różne prawie
figury, zegar, gramofon różne
drobiazgi sprzedam za bezcen
Nawrót 44 m. 3. 572—10—1Tanie do sprzedania w
A. Zgierz dom z ogrodem,
ośm placów, jeden duży w śród
lasu, i do wydzierżawienia 40
móg ziemi u właściciela, Zgierz,
Srednia № 20 712—3—1Do sprzedania za bezcen małe
używany gramofon z 43
podwójnymi płytami. Ul. DREW-
nowska № 18 m. 19. Oglądać
można od godz. 11-iej rano do
9 wieczorem. 707—3—1Kapusta i ogórki, kwaszone.
Kilka beczek jest do sprzeda-
nia. Wiadomość ul. Młynarska
№ 65 w sklepie r. 413—14—1Magiel z mieszkaniem do sprze-
dania. Główna 46
715—3—1Przytąkał się pies, wyżeł bia-
ły, brązowe łaty, koniec o-
gona obcięty. Jest do odebrania
za zwrot kosztów u Zięgie-
lewskiego, Łagiewnicka 18.
697—3—1Pokój dla 2 osób, z całodien-
nym utrzymaniem do wynaję-
cia. Zachodnia 37 m. 2.
708—3—1Potrzebna jest sprzedawczyni,
(żydówka) do magazynu. Kon-
fekcji damskiej. Wiadomość u
Osenberga Nowy Rynek 3.
713—3—1Przytąkał się pies, szcurnik.
Do odebrania, ul. Zachodnia
№ 11 m. 10. 726—3—1Sklep spożywczy, w dobrym
punkcie, zaraz do sprzedania,
ul. Srednia № 17 727—2—1Zaginął № dorożkarski № 412,
Z wydany przez policmajstra
m. Łodzi, na imię Józefa Kozers-
kiego. 721—3—1Zaginął paszport, wydany z
gm. Bratoszewice, pow. brze-
zińskiego, gub. piotrkowskiej,
na imię Wojciecha Zalepińskiego.
719—3—1Zaginął paszport, wydany z
magistratu m. Tomaszowa,
na imię Hawy Waks. 724—3—1Zaginęła suka, buldog, maści
szarej, uszy i ogon obcięte,
wabi się Norma. Odprowadzić
za wynagrodzeniem na ulicę
Niską № 1 do właściciela domu,
723—3—1Zaginęła książeczka legitymacyj-
na, na imię Szczepana Czu-
pryńskiego, wydana z magistra-
tu m. Łodzi. 729—1—1Zaginął chłopiec 3-ech letni jas-
no blondyn w granatowym
ubranku, czapka pluszowa. U-
prasza się odprowadzić DREW-
nowska 83 Bartczak. 725—1—1Zaginął paszport, wydany z
gm. Leśmierz, pow. łęczyc-
kiego, gub. kaliskiej, na imię
Wojciecha Pietrzaka. 709—3—1Zaginął paszport, wydany z
gm. Grzybki, pow. tureckie-
go, gub. kaliskiej, na imię Mi-
chała Strzelczaka. 714—3—1Zaginął paszport, wydany z
magistratu Sieradza gub. Ka-
liskiej, na imię Józefy Jeziors-
kiej 704—3—1Zaginęła karta od paszportu,
wydana przez policmajstra
m. Łodzi, na imię Heleny Jan-
kiewicz. 720—3—1Zaginął paszport, wydany z
gm. Pijanów, pow. końskiego
gub. radomskiej, na imię Szcze-
pana Soboi. 700—3—1